

 Było to wczesne wiosno. Masy niegu, które dotąd zalegały w Borach Tucholskich, w znacznej części już stopniały. Wskutek tego nawet szeroka droga prowadząca przez lasy okazała się nie do przebycia. Wprawdzie bory tu i gdzie przedzielały pola, jeziora i mokradła, ale dotarcie z jednej do drugiej osady wymagało wielogodzinnej i trudnej jazdy. Ponadto w czasie zimy stada grasujących wilków często napadały ronie podrywch.

W tych niebezpiecznych warunkach pewnego wietrznego i pochmurnego dnia, leśnik drogą między wielkimi kałami, podał elegancki powóz. Ciągnęło go cztery mocne konie. Wódnica, obok którego siedział lokaj, ponaglił je do szybszego biegu, gdy polski ksiądz jadący w powozie chciał jeszcze przed nocą dotrzeć do kolejnej wsi. Coraz wyraźniej dochodziło ich przerażające wycie wilków - znak, że wilcze stado zbliżało się do traktu. Takie konie stały się niespokojne. Koła cięgiego powozu głośnie skrzypiały na peńskiej wyboji i kałach drodze.

Zaczęło się ciemnieć, kiedy nagle wycie wydało się bardzo bliskie. Konie ze strachu pognały do przodu, jednak już na pierwszym zakręcie koła powozu ugrzęzły w głębokiej i bocznej koleinie. Koniom mimo szarpania nie udało się ruszyć z miejsca, na dodatek wódnica z przerażeniem stwierdził, iż prześcignie się jedna z ośmiu, kiedy teraz trzej podrywi znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie.

Na szczęście kilkadziesiąt kroków dalej, na leśnej polanie, zauważyli samotną chatkę. To była ich jedyna szansa. W pośpiechu wyprężyli wierzchowce, trzech z nich dosiedli i popędzili galopem ku chatce. Przyjeżdżając tam przyjaźnie.

Skromna chata należała, jak się potem okazało, do kłodzieja, który się tutaj osiedlił przed laty.

Następnego dnia gościnnie i uczynny kłodziej wykonał nowe osie do powozu, za co otrzymał od księcia zapłatę i zamek osie na pamiątkę.

Z czasem, gdy w tej okolicy osiedliło się więcej ludzi, osadę na pamiątkę tamtego wydarzenia i księcia podarunku, nazwano Osie.

Rozlegała się wieś Osie zwana jest też, nie bez racji, miastem Borowiaków. (Die Gründung von Osche)

Komentarz: Roman Apolinary Regliński do "Jak powstało Osie" Autorem legendy jest Paul Behrend, który wcześniej zamieścił ją na łamach "Bunte Bilder" w roku 1904. Legenda tłumaczy nazwę i wyjaśnia, jak powstało Osie.

Na podstawie: "Legenda Bor Tucholskich" - Roman Apolinary Regliński, Wydawnictwo "REGION", Gdynia 2001 Str.72-73, 121 Paul Behrend - nauczyciel ze szkoły powszechnej w Osieku (Kommerau). Autor sześciotomowego zbioru legend "Westpreussischer Sagenschatz" - Wydawnictwo A.W. Kafemann, Gdańsk 1906-1910

Komentarz: Główna Bor Tucholskich od zawsze obfitowała w drapieżniki, wśród nich wilki. Potwierdzeniem jest uzyskiwanie przez leśniczych wysokiej premii (10 - 12 talarów) za strzelonego wilka. Dla porównania dodam, że leśniczy w 1914 roku zarabiał w gotówce 36 talarów rocznie. O skali zjawiska należy powiedzieć w latach 1915-23 na tych terenach zastrzelono 1200 wilków, tj. ponad 130 sztuk rocznie.

Na podstawie: Szkic "Leśnicy Bor Tucholskich dawniej" - Kazimierz Kręki w zbiorze "Legenda Bor Tucholskich" - Roman Apolinary Regliński, Wydawnictwo "REGION", Gdynia 2001, Str. 103